

Aleksander Radwański
Zakład Narodowy im. Ossolińskich
Stowarzyszenie EBIB
aleksander.radwanski@ebib.pl

Zakluczenie

Streszczenie: Artykuł omawia niebezpieczeństwo „zakluczenia”, czyli całkowitego uzależnienia od tożsamości cyfrowej, jak też pogłębiającej się zależności różnych technologii od Internetu. Autor zastanawia się, co rozumie się dziś pod pojęciem wykluczenia informacyjnego i jak to koreluje z przeszłością. Zadaje także pytanie, co jest groźniejsze dla człowieka: wykluczenie czy zakluczenie cyfrowe.

Słowa kluczowe: wykluczenie cyfrowe, człowiek i informacja, tożsamość, zagrożenia technologiczne, uzależnienie od Internetu

Zakres pojęcia „wykluczenie informacyjne” można rozszerzać na wszystkie sytuacje braku dostępu do informacji, bez względu na przyczynę tego braku i postać fizyczną samej informacji. Takie ujęcie cofa nas jednak do starożytności, bowiem już wtedy istniała reglamentacja dostępu, głównie z powodów militarnych i politycznych, co jest zresztą aktualne do dziś. W węższym i bardziej współczesnym ujęciu, wykluczenie informacyjne koresponduje z wykluczeniem cyfrowym i może być definiowane jako brak dostępu oraz brak umiejętności korzystania z IT (ang. *Information Technology*). Nakładanie się na siebie zakresów wykluczenia informacyjnego i wykluczenia cyfrowego jest tym bardziej uprawnione, że coraz więcej informacji dociera do nas przede wszystkim, a czasem jedynie, w postaci cyfrowej. Na swoim blogu, Alek Tarkowski, zwraca też uwagę na pokrywanie się sfery wykluczenia cyfrowego ze sferą wykluczenia „w ogóle”¹. To jeszcze jeden argument za tożsamością tych wykluczeń z wykluczeniem informacyjnym.

Ktoś mógłby zauważyć, że to nic odkrywczego, ponieważ zarówno marksizm, jak i behawioralna socjologia już sto lat temu sformułowały tezę o braku potrzeb wyższych w sytuacji deficytu dóbr podstawowych, takich jak przestrzeń mieszkalna, żywność czy ubranie. Mechanizmy te nie są jednak tak proste, bowiem katalog dóbr uznawanych za podstawowe ma tendencje do niekontrolowanego rozrostu i może równie skutecznie blokować zainteresowanie poszerzaniem horyzontu poznawczego podobnie, jak drastyczne niedożywienie czy przeludnienie. Należy też zadać pytanie czy ciekawość świata jest rzeczywiście tak immanentną cechą natury ludzkiej, jak lubią o tym mówić pedagodzy? Niewątpliwie jest ona niezbędna w opanowaniu podsta-

¹ TARKOWSKI, A. Wykluczenie cyfrowe i wykluczenie po prostu (albo dlaczego Internet nie zbawi emerytów i rencistów). W: *Kultura 2.0* [on-line]. Wpis z dn. 13.11.2013 [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://kultura20.blog.polityka.pl/2013/11/13/wykluczenie-cyfrowe-i-wykluczenie-po-prostu/>.

wowych umiejętności życiowych i społecznych, ale trudno nie ulec wrażeniu, że większej części ludzkości zupełnie wystarczy osiągnięcie tego podstawowego poziomu. Czy zatem słusznie uznajemy za naturalne, wartościowe i pożądane aktywne nastawienie do konsumpcji informacji *per se*?

Wykluczenie informacyjne drugiego rodzaju wzbogaca obraz zjawiska o jeszcze jeden aspekt. Informacja nie ma obiektywnego „ciężaru właściwego”. Jej znaczenie i wpływ zależny jest od całego tła kulturowego i doświadczenia odbiorcy. Intensyfikacja produkcji informacji poprzez technologie cyfrowe podnosi poziom informacyjnego szumu do niespotykanych dotychczas wielkości. Czy potrzebujemy zatem więcej dostępu i dobrej umiejętności posługiwania się środkami technicznymi, czy też więcej krytycyzmu i umiejętności oceny? Pytanie jest otwarte. Wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że łatwiej jest ulepszyć technologię niż wykształcić rozumnego człowieka.

Ilekoć słyszę o wykluczeniu przypominam sobie archaiczny czasownik „zakluczyć”. Krystyna Długosz-Kurczabowa (Uniwersytet Warszawski) w Poradni językowej objaśnia go tak²: *Czasowniki kluczyć, zakluczyć 'zamknąć kluczem', zakluczać 'zamykać kluczem' są bardzo stare, sięgają epoki prasłowiańskiej i występują w wielu językach słowiańskich. W języku polskim już zapomniane, zachowane tylko w dialektach północnej Polski (...). W polszczyźnie potocznej można się spotkać z czasownikami zakluczyć w znaczeniu „zamknąć kogoś na klucz”, „uwięzić” lub „zakończyć” — są to rusycyzmy.*

Czy z pewnej perspektywy przełamanie cyfrowego wykluczenia nie wiedzie prosto do cyfrowego zakluczenia, czyli zamknięcia całej aktywności, a nawet tożsamości w cyfrowym świecie? Najczęściej ujmujemy kwestię wykluczenia w kategoriach deficytu — technologii, umiejętności lub potrzeb. Nie mam przekonania co do poprawności tego ujęcia, bo pomija ono zbyt często kwestię wolnego wyboru, czyli „wykluczenia na życzenie”. Łatwo jest rzecz całą ośmieszyć, sprowadzając technologicznych sceptyków do roli dziwaków, siedzących w klatce Faradaya, w czapeczce z cynfolii (jak „wiadomo” to najskuteczniejsze zabezpieczenie przed „kontrolą umysłów” falami elektromagnetycznymi, sprawowaną przez kosmitów, Rosjan lub rząd USA). Sądzę jednak, że część potencjalnych konsumentów informacji wybiera świadomie wykluczenie lub bardzo ograniczone i wybiórcze „włączenie”, w reakcji na napór technologii. I nie jest to wybór zupełnie irracjonalny.

Niewątpliwie pewną rolę w takiej postawie będą odgrywały odwieczne lęki antymodernizacyjne, mające równie długą tradycję jak każdy z wynalazków komunikacyjnych, od pisma począwszy. Cyfryzacja wprowadza jednak dodatkowy balast, zakorzeniony w naszej zbiorowej podświadomości. Utożsamienie człowieka z ciągiem cyfr zawsze miało złowieszczy charakter, bo nieuchronnie przywołuje obrazy tatuauży

² Zakluczyć. W: *Poradnia językowa* [on-line]. Warszawa: PWN, 2002 [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=1606>.

z obozów zagłady lub apokaliptyczne „piętno bestii”, bez którego *nikt nie mógł niczego kupić ani sprzedać*³. To piętno to również ciąg cyfr. Działanie polegające na zastąpieniu imion i nazwisk numerami ma przede wszystkim wymiar psychologiczny — degradowuje istotę ludzką do powtarzalnego egzemplarza, elementu mechanicznego systemu i ułatwia dalsze „pranie mózgu”. Człowiek jako numer to temat chętnie eksploatowany w literaturze i kinematografii *science fiction*. Pomyłka systemu, polegająca na przypadkowym „zgubieniu” numeru, powoduje konsekwentną banicję ofiary pomyłki z cywilizacji jako takiej. W jednej chwili, mając „zły” numer, tracimy pracę, pieniądze, dom — bo wszystko kontroluje jeden spójny system, dla którego człowiek to numer. Nie możemy skorzystać z komunikacji publicznej, sklepu, pomocy lekarskiej... Czy to rzeczywiście już tylko *science fiction*? Spróbujcie zatem wyrzucić swoje karty płatnicze, zapomnieć PIN-y, numer konta, PESEL, NIP... Jeszcze nie kontroluje tego jeden system, ale prawie każdy z tych systemów jest w jakimś stopniu zależny od Internetu. Stąd już tylko krok.

Przejście od wykluczenia informacyjnego, przez wykluczenie cyfrowe do numerów identyfikacyjnych może wyglądać na manipulację, ale identyfikator to w rzeczywistości konieczny element, do którego przywykliśmy tak bardzo, że przestaliśmy go świadomie postrzegać. Każdy dostęp, coraz częściej również ten darmowy (otwarty), wiąże się z koniecznością ustalenia loginu i hasła lub stosowania podanego przez system numeru. Ponieważ liczba loginów, haseł i PIN-ów wzrasta lawinowo, wygodnie jest mieć jeden klucz — np. konto Facebooka lub Google’a albo numer karty kredytowej jako uniwersalny sposób uwierzytelniania się. To wygodne i łatwe, w związku z tym szeroko stosowane w sieci. Obserwujemy jednak „wyciekanie” tej technologii poza sam Internet. Nasz smartfon nie pamięta już wszystkich numerów, jeśli nie uwierzytelnimy się na Facebooku. Telefonia naziemna wypierana jest przez VoIP, a radia i telewizje stopniowo migrują do cyfrowego środowiska. Wkrótce bez łączności z Internetem nasz telewizor lub radio „nie będą wiedzieć”, co odbierać, jeśli nie odnajdą tego na naszym internetowym profilu. Stracimy dostęp do muzyki, książek i innych zakupionych lub wytworzonych zasobów, bo nasze konto zostało np. omyłkowo wyłączone lub zablokowane. Jutro może się okazać, że nasz samochód lub drzwi „inteligentnego” domu nie zadziałają, straciwszy łączność z Internetem.

Kiedy jest mowa o uzależnieniu od sieci, zwykle rozumie się przez to po prostu nałóg, taki sam jak alkoholizm czy hazard, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Uzależnienie od sieci ma jednak jeszcze inne oblicze — systemy i technologie działające dotąd autonomicznie coraz bardziej zależą od Internetu, ponieważ ich monitorowanie, administracja i serwis są często integrowane poprzez sieć z uwagi na niski koszt i łatwość implementacji. I wszystko jest OK, dopóki można przejść na „ręczne sterowanie”. Kiedy jednak zarządza tym „inteligentny” system, optymalizujący coś w więk-

³ *Także aby nikt nie mógł niczego kupić, ani sprzedać; lecz tylko ten, co ma to piętno imię bestii, albo liczbę jej imienia* – Objawienie Jezusa Ch. spisane przez Jana. W: *Nowa Biblia Gdańska* [on-line]. Obj 13, 17 [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.biblest.com.pl/NowaBibliaGdanska.html>.

szej skali, urządzenie, które traci łączność, musi się prędkiej czy później zatrzymać, bo inaczej będzie wprowadzać chaos do systemu. To może być samochód, pociąg, ale równie dobrze hydrofor lub wentylacja. Wydaje się, że świadomość tych zależności spowoduje, że Internet nigdy nie ulegnie globalnej awarii. Tym bardziej, że jeszcze na etapie ARPANET-u został zaprojektowany tak, by działać w warunkach częściowego uszkodzenia. Czy możemy zatem spać spokojnie — Internet będzie działał zawsze?

Danny Hillis, jeden z pionierów Internetu, nie jest tego wcale pewien. W krótkim wykładzie dla TED⁴, zwraca uwagę na kilka podstawowych faktów. Internet nie został zaprojektowany do celów, w jakich się go obecnie używa, jest zatem bardziej bezbronny i podatny na ewentualną awarię niż przypuszczamy. Skala Internetu czyni go nieprzewidywalnym — nikt nie wie, co tak naprawdę dzieje się w Internecie ani czym jest on dzisiaj. Rzecz nie do pomyślenia — wyłączenie Internetu — może się wydarzyć i dobrze byłoby mieć wtedy alternatywny system, który zapewniłby podstawową łączność i usługi. Nie chodzi o budowanie konkurencyjnej sieci, ale o uniknięcie globalnej katastrofy spowodowanej unikalnością Internetu i brakiem jakiegokolwiek marginesu bezpieczeństwa.

Powyższe uwagi nie mają na celu podsycania poczucia zagrożenia. Nie jest też możliwe celowe zahamowanie rozwoju technologii informacyjnych. Głupie byłoby ich bojkotowanie. Dzięki coraz szerszej dostępności do informacji i środków komunikacji możliwe są działania do tej pory zupełnie niewykonalne. Kilka ciekawych przykładów przytacza inny prekursor Internetu — Tim Berners-Lee⁵. Otwarcie dostępu do surowych danych pozwala na niezależne ich przetwarzanie w kontekstach, których pierwotnie nie przewidywano, prowadząc do powstania wartości dodanej, niewielkim kosztem. Możliwość konfrontowania izolowanych do tej pory danych w skali globalnej, wytwarzanie informacji metodą crowdsourcingu czy nowe zjawiska kulturowe w rodzaju *flash mob*, to tylko wierzchołek „góry lodowej” zasobów informacyjnych. Dzięki Internetowi możemy weryfikować praktycznie natychmiast wiele informacji na temat ludzi, instytucji czy zdarzeń, które dawniej byłyby zupełnie nieweryfikowalne. Możliwości samokształcenia w oparciu o sieć są trudne do wyobrażenia. Bardziej brakuje nam dziś czasu, umiejętności selekcji, systematyczności i samozaparcia niż dostępu do informacji. Sieć oferuje również ucieczkę od rzeczywistości, zastąpienie psychologicznych i emocjonalnych braków wirtualnymi „ersatzami”, co w większym stopniu napędza „dostępowy” biznes niż nauka, edukacja i sztuka razem wzięte. Wykluczenie informacyjne i wykluczenie cyfrowe stały się częścią nowoczesnego dogmatu, który sprowadza bardzo złożoną problematykę do prostej alternatywy — „wykluczenie” = źle, „włączenie” („zakluczenie”) = dobrze. Odnoszę wrażenie, że jest to

⁴ HILLIS, D. *Internet może upaść. Potrzebujemy planu B* [on-line]. Wykład nagrany w lutym 2013, opublikowany w marcu 2013 na TED [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: http://www.ted.com/talks/lang/pl/danny_hillis_the_internet_could_crash_we_need_a_plan_b.html.

⁵ BERNERS-LEE, T. *Rok, w którym świat ujrział otwarte dane* [on-line]. Wykład nagrany w lutym 2010, opublikowany w marcu 2010 na TED [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: http://www.ted.com/talks/tim_berniers_lee_the_year_open_data_went_worldwide.html.

alternatywa fałszywa. Oczywiście zapewnienie technicznego dostępu jest podstawową sprawą, ale tutaj skuteczniejsi będą operatorzy i media niż jakiegokolwiek programy oświatowe. To, czego bardziej potrzebujemy, to świadome i rozumne korzystanie z istniejących zasobów oraz unikanie pułapki całkowitego uzależnienia od własnej „tożsamości cyfrowej”. Brak dystansu i świadomości, że nawet najlepsza technologia ma gdzieś granicę stosowalności może „zakluczyć” nas w cyfrowej klatce, do której najpierw wepchniemy całe swoje życie zawodowe i prywatne.

Bibliografia:

1. BERNERS-LEE, T. *Rok, w którym świat ujrzał otwarte dane* [on-line]. Wykład nagrany w lutym 2010, opublikowany w marcu 2010 na TED [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: http://www.ted.com/talks/tim_berners_lee_the_year_open_data_went_worldwide.html.
2. HILLIS, D. *Internet może upaść. Potrzebujemy planu B* [on-line]. Wykład nagrany w lutym 2013, opublikowany w marcu 2013 na TED [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: http://www.ted.com/talks/lang/pl/danny_hillis_the_internet_could_crash_we_need_a_plan_b.html.
3. Objawienie Jezusa Ch. spisane przez Jana. W: *Nowa Biblia Gdańska* [on-line]. Obj 13, 17 [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.biblest.com.pl/NowaBibliaGdanska.html>.
4. TARKOWSKI, A. Wykluczenie cyfrowe i wykluczenie po prostu (albo dlaczego Internet nie zbawi emerytów i rencistów). W: *Kultura 2.0* [on-line]. Wpis z dn. 13.11.2013. [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://kultura20.blog.polityka.pl/2013/11/13/wykluczenie-cyfrowe-i-wykluczenie-po-prostu/>.
5. Zakluczyć. W: *Poradnia językowa* [on-line]. Warszawa: PWN, 2002 [Dostęp: 1.12.2013]. Dostępny w World Wide Web: <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=1606>.